

Na dzień dobry

POGODA NA DZIEŃ
I NOC

-3 -8

NASZA REKOMENDACJA

► „Nowy Sącz – spojrzenie w przeszłość” – wystawa reprodukcji starych fotografii miasta, godz. 8 – 15.

NOWY SĄCZ, PIWNICE SADECKIEJ BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ, UL. FRANCISZKAŃSKA 11

Grzegorz Tabasz
Leśny Dziennik

Dama ze zwierzątkiem

Leonardo da Vinci był wspaniałym malarzem, ale z przyrodą coś mu nie wyszło. Proszę rzucić okiem na słynną „Damę z...”. No właśnie, damę – ale z czym? Sportretowana pani trzyma na ręku zwierzątko. Najczęściej nazywanego łasicą. Później zaczęto mówić o gronostaju, choć niektórzy podejrzewali, iż to albinotyczna fretka lub jej krzyżówka z tchórzem. Ot i problem... Gronostaj i łasicą w zimowej szacie są ludzko podobne: to samo cylindryczne ciało, wąska głowa z małymi uszami. Gdyby mistrz Leonardo raczył uwiecznić zwierzę w całości, sprawa byłaby prosta, gdyż tylko gronostaj ma czarny koniuszek ogona. A tak, to trzeba spekulować. Ja stawiam na gronostaja: jest dłuższy i prawdę mówiąc – jest co trzymać na dłoni, gdyż nawet dobrze utuczona łasicą waży nie więcej niż dziesięć dekagramów. Cztery razy cięższy gronostaj świetnie pasuje do damskich rączek i na dodatek dłużej żyje, bo ma nieco wolniejszą przemianę materii niż jego drobniejsza kuzynka. Ten ostatni fakt jest bardzo istotny, gdyż łasicą, by utrzymać stałą ciepłotę, musi ciągle jeść. Kto chciałby trzymać dla zabawy takiego wiecznego głodomora, który na okrągło je i kicha? Za to gronostaj ma dłuższe przerwy pomiędzy posiłkami i można z nim posiedzieć. Jest przy tym bardzo ciekawski i w młodym wieku łatwo się oswoja. Tymczasem trudno znaleźć choćby plotkę o jakiejś oswojonej łasiczce. Co ważniejsze, ówczesni bogacze cenili futra z gronostaja. Zimą łapano je żywcem w pułapki – tak, by nie uszkodzić bezcennej skóry. Być może kiedyś myśliwy złapał młodą sztukę i podarował kobiecie z możnego rodu. A może da Vinci z premedytacją namalował zwierzątko niedokładnie? Specjalnie. Niech potomni łamią sobie głowę, wymyślają spiski, kody i inne bzdury. O ile mniej uczonych artykułów i dysertacji powstałoby, gdyby zwierzątko miał namalowany czarny koniuszek ogona. O dzisiejszym felietonie nie wspominając...

Grożą wyjściem na krajówkę

ZDJĘCIE DZIA. WOLA KUROWSKA FOT. ARCHIWUM



Wola Kurowska. Mieszkańcy dają Zarządowi Dróg Wojewódzkich miesiąc na formalne otwarcie przejazdu przez osuwisko. W przeciwnym wypadku grożą zablokowaniem trasy krajowej z Nowego Sącza na Brzesko. Na razie nad tymczasowym przejazdem pojawił się transparent ostrzegawczy. Mieszkańcy szykują petycję, a gdy i to nie pomoże – mają zrobić blokadę drogi. – Wiem, że mieszkańcy Woli Kurowskiej są bardzo zdesperowani – mówi wójt Chełmca Bernard Stawiarski, który w ubiegłym roku, nie czekając na wyniki badań geologicznych, zrobił ludziom prowizoryczny przejazd przez osuwisko na trasie z Nowego Sącza do Gródka nad Dunajcem. – Trasa jest nadal formalnie zamknięta. Najbardziej poszkodowani są najbardziej, korzystający z busów. Tymczasem z utwardzonego przejazdu, liczącego 160 metrów i będącego w zarządzie gminy, korzystają nawet tiry. – Słyszałem, że badania geologiczne są korzystne. Porządną drogę można tu budować. Nasz przejazd jest ubezpieczony, więc po co zwlekać – dodaje wójt Stawiarski. (WCH)

OD PONIEDZIAŁKU DO NIEDZIELI
czyli tydzień według
Wojciecha Chmury

PONIEDZIAŁEK

Józef Tobiasz, wójt gminy Gródek nad Dunajcem, ma nową koleżankę do współpracy. Jest nią wójtka gminy Mielno Olga Roszak-Peżala. Wójt Józef ma w swoim życiorysie szkolny dziennik z ocenami celującymi. Właściwie jest to dziennik budowy imponującej szkoły w Gródku, której nie sposób nie zauważyć wjeżdżając. To na pewno był jeden z powodów, że ludzie znad Jeziora Rożnowskiego zagłosowali jesienią właśnie na niego. Sądecka perspektywa jest zbyt odległa, by mieć jasny obraz czym nowa wójtka Olga zasłużyła się dla Mielna, że mieszkańcy wybrali ją na gospodynię. Istota rzeczy polega na tym, że oboje debiutują w swoich rolach i postanowili potwierdzić czynem, że Gródek i Mielno to dwa bratanki. Pani Olga postanowiła więc zaprosić naszego wójta do siebie, wykorzystując międzynarodowy złot morsów. Parafowanie umowy miało się odbyć w lodowatym Bałtyku. W ostatniej chwili bohaterowie skrewili i oglądali z plaży harce dwóch tysięcy z lekka tylko przyodzianych ciał

w wodzie. Początek współpracy nowych samorządów zapowiada się zachęcająco. Poziom morza z poziomem gór dają taką różnicę potencjałów, że iskry same będą przeskakiwać. Nie trzeba zaraz się rozbiierać.

WTOREK

Suma 270 mln zł robi wrażenie. Tyle pieniędzy otrzymała Małopolska w nagrodę za wykorzystanie środków unijnych. Sądeczyna teraz walczy o to, by z tego tortu ugryźć jak najwięcej. Na drogę, bo jakżeby inaczej. Historia uczy jednak, że najpierw budowano tory dla żelaznego rumaka, a potem całą Amerykę.

ŚRODA

Przez „Dziennik Nowosądecki” przemknęło rzadkie pojęcie „rumosz”. Rumosze skalne w Tatrach są normalnym elementem krajobrazu. Na sądeckim zamku alarmują, że zabytek ulega systematycznej degradacji, kruszy się i rozpada. – Baszta Kowalska jest w opłakanym stanie – ocenia archeolog z sądeckiego muzeum. Murury wzniesiono z piaskowca łączącego wapienno-piaskową zaprawą. Solidna jest tyl-

ko warstwa wierzchnia. Środek wypełnia (uwaga, tu się właśnie pojawia to pojęcie) rumosz z fragmentów cegieł, kamienia i zaprawy. Ten stan rzeczy zapewne jest znany rzecznikom odbudowy fortecy Kazimierza Wielkiego. Jeśli nie, to polecam archeologa Bartłomieja Urbańskiego. Tak informacyjnie, bo ruiny zamku są zabytkiem klasy zero, więc zero troski nie powinno dziwić.

CZWARTEK

Około pięćdziesięciu osób poszkodowanych przez powódź, chcących zainwestować we własny biznes nie otrzyma pomocy finansowej w wysokości trzech milionów złotych z pieniędzy pozostających w dyspozycji Wojewódzkiego Urzędu Pracy. Nowy Sącz wycfał się z projektu, bo musiałby wziąć finansową odpowiedzialność za wykorzystanie pieniędzy – takie tłumaczenie usłyszeliśmy w ratuszu. Starzy praktycy, którym przedstawiłem sprawę, odnoszą wrażenie, że osoba odpowiedzialna za projekt spadła z księżycą. We wszystkich projektach finansowanych ze środków unijnych obowiązuje zasada, że pod-

Szukamy dobrych ludzi

W NOWYM SĄCZU i w powiecie nowosądeckim szukamy ludzi do tytułu „Człowiek Wielkiego Serca”

Rusza druga edycja plebiscytu organizowanego przez Stowarzyszenie „Nowosądecka Wspólnota”. Przez najbliższe tygodnie w wydaniu nowosądeckim „Dziennika Polskiego”, patronującemu tej niezwykłej promocji, będziemy zamieszczać kupon plebiscytowy. Pozwoli on mieszkańcom Sądeczyny wybrać „Człowieka Wielkiego Serca” za 2010 rok. Plebiscyt ma na celu wydobycie z cienia ludzi, którzy na co

dzień swoją działalnością czynią wokół siebie dużo dobra. Głosować może każdy, wypełniając oryginalny kupon wycięty z gazety. Natomiast zgłoszani kandydaci do tytułu, to osoby z terenu Nowego Sącza i Sądeczyny.

Zgłoszenia należy składać osobiście lub przesyłać pocztą na adres siedziby Stowarzyszenia „Nowosądeckiej Wspólnoty” przy ulicy Narutowicza 2, 33-300 Nowy Sącz, lub na adres redakcji „Dziennika Polskiego”, Narutowicza 6 z tym samym kodem pocztowym, lub osobiście.

(WCH)

DZIENNIK POLSKI

Człowiek Wielkiego Serca

Mój kandydat (imię, nazwisko i teren działalności)

Zgłaszający (imię, nazwisko i adres - dla osób, które chcą wziąć udział w losowaniu nagrody)



NOWY SĄCZ

Kosmicznie i wibrująco

Podczas kolejnego spotkania Klubu Miłośników Muzyki Progresywnej zostanie wyemitowany koncert zespołu Electric Light Orchestra z 1978 roku. Grupa powstała w latach 70. za sprawą Jeffa Lynna, który postanowił stworzyć zespół grający muzykę rockowo-symfoniczną. Do projektu dołączyli: Roy Wood (gitara basowa), Bev Bevan (perkusja), Bill Hunt (instrumenty klawiszowe) i Steve Woolam (wielonaczela, skrzypce). Z upływem czasu brzmienie muzyków zaczęło się zmieniać. Do kompozycji wkradały się elementy disco, funky i soul, co spowodowało utratę progresywnego charakteru grupy. Podążanie za modą i wprowadzanie nowatorskich rozwiązań spowodowało, że zespół otrzymał etykietkę grającego muzykę kosmiczną. W roku 1978 Electric Light Orchestra zagrała – rekordowe – osiem występów na Wembley Arena. Otwarcie charytatywnej gali zostało nakręcone w obecności księcia i księżnej Gloucester. Ten właśnie koncert będzie można zobaczyć w najbliższy wtorek o godz. 18.30 w sali kameralnej Miejskiego Ośrodka Kultury. Wstęp wolny.

(ALF)